

Uroczystość  
wręczenia  
dyplomu  
doktora  
honoris causa  
Uniwersytetu  
Warszawskiego



**PROFESOROWI  
RICHARDOWI PIPESOWI**

30 czerwca 2010 roku

Uroczystość wręczenia dyplomu  
doktora honoris causa  
Uniwersytetu Warszawskiego  
**Profesorowi**  
**Richardowi Pipesowi**

Warszawa  
Uniwersytet Warszawski  
30 czerwca 2010 r.

Biuro Promocji Uniwersytetu Warszawskiego

© Biuro Promocji UW

Skład i druk: AND Spółka z o.o.

ISBN: 83-88374-64-8

Zdjęcia: Marcin Kluczek

**Program uroczystości  
wręczenia dyplomu doktora honoris causa  
Uniwersytetu Warszawskiego  
prof. Richardowi Pipesowi**

- ❖ *Hymn państwowy*
  
- ❖ Otwarcie uroczystości przez JM Rektora  
– prof. dr hab. Katarzynę Chałasińską-Macukow
  
- ❖ Laudacja promotora  
– prof. Henryka Samsonowicza
  
- ❖ Wystąpienie dziekana Wydziału Historycznego  
– prof. dr. hab. Elżbiety Barbary Zybert
  
- ❖ Wręczenie dyplomu doktora honoris causa
  
- ❖ *Gaude Mater Polonia*
  
- ❖ Wystąpienie doktora honoris causa,  
prof. Richarda Pipesa
  
- ❖ Zamknięcie uroczystości przez JM Rektora
  
- ❖ *Gaudeamus igitur*



**UCHWAŁA NR 189**  
**SENATU UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO**  
**z dnia 20 stycznia 2010 r.**  
**w sprawie przyjęcia recenzji i nadania tytułu**  
**doktora honoris causa**

Na podstawie art. 62 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164, poz. 1365 z późn. zm.) oraz § 8 Statutu Uniwersytetu Warszawskiego (Monitor UW z 2006 r. Nr 7A, poz. 94 z późn. zm.), po zapoznaniu się z recenzjami: prof. Wiktorii Śliwowskiej z Polskiej Akademii Nauk, prof. Władysława Serczyka z Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. Wojciecha Materskiego z Polskiej Akademii Nauk, dotyczącymi dorobku prof. Richarda Pipesa - kandydata do tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, Senat Uniwersytetu Warszawskiego postanawia, co następuje:

§1

Nadaje się prof. Richardowi Pipesowi tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego.

§2

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Przewodnicząca Senatu  
Uniwersytetu Warszawskiego  
Rektor  
Prof. dr hab. Katarzyna Chałasińska-Macukow

Prof. dr hab. Wiktoria Śliwowska  
Polska Akademia Nauk

**Opinia dla Senatu Uniwersytetu Warszawskiego  
w związku z nadaniem tytułu doktora honoris causa  
Profesorowi Richardowi Pipesowi**

Profesor Richard Pipes należy do seniorów amerykańskiej historiografii Rosji i ZSRR<sup>1</sup>. Uczeń jednego z najwybitniejszych znawców dziejów i kultury rosyjskiej, Michaiła Karpowicza, wyróżniał się – podobnie jak jego Mistrz – niezwykle niezależnością sądów i odwagą ich wypowiedania. Nigdy nie dał się zwieść modzie, był jednym z pierwszych, którzy w systemie sowieckim dostrzegli cechy totalitarne, groźne zarówno dla własnego społeczeństwa jak i całego świata, a także państwo, w którym znaczna część podbitych narodów nie uległa asymilacji i nie utraciła swej tożsamości narodowej. Jednocześnie nigdy – ani jako historyk ani jako polityk – nie dał się ponieść rusofobii. Deklaracja, jaką składa w swej autobiografii<sup>2</sup>: „Nigdy nie zgadzałem się na <myślenie grupowe> [powinno być: stadne – W. Ś.]. Moje poglądy na historię Rosji odstawały od poglądów przeważających wśród historyków, a moje opinie na temat stosunków amerykańsko-sowieckich wyobcowały mnie ze środowiska tzw. sowietologów”. I dalej: „Zdecydowanie oddzielam władze Rosji od rosyjskiego narodu, a także wykształconych Rosjan od całej ludności tego kraju. Czuję sympatię i podziw dla rosyjskich intelektualistów (nawet jeśli krytykuję ich politykę). [...] W konsekwencji nie mam zrozumienia dla rosyjskiego nacjonalizmu i rosyjskiej antypatii do Zachodu, które tworzą wygodną więź pomiędzy władzą a niewykształconymi masami. [...] Wszystko to ma niewiele wspólnego z rusofobią. Nie poświęciłbym swego życia dla badań nad narodem, którego bym nie lubił” – deklaracja

---

1 Dane biograficzne zob. *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, red. Krzysztof Dybciak i Zdzisław Kudelski, t. I, Lublin 2000, s. 325-326 (autor: Andrzej Nowak)

2 R. Pipes, *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*; wydanie polskie w przekładzie Dawida M. Dastycha, Władysława Jeżewskiego, Magnum 2003, s. XI, 64-65

cja ta znajduje w pełni potwierdzenie we wszystkich monografiach, rozprawach i wypowiedziach ich autora.

Czytałam *Wspomnienia niezależnego* niemal równocześnie z wydanymi przed laty wspomnieniami Artura Rubinsteina, pełna zdumienia, jak wiele tych tak różnych autorów ze sobą łączy (choć w odróżnieniu od wielkiego pianisty wybitny historyk nigdy nie czuł się Polakiem): zarówno szczęśliwe dzieciństwo w Polsce jak i postawa wobec niej w różnych momentach dziejowych; obcy im był amerykański stereotyp Polaka, zachowali sentyment do kraju i jego mieszkańców, a zarazem poczucie przynależności do żydostwa, a co za tym idzie głęboko przeżyli wstrząs wywołany koszmarem drugiej wojny światowej – mimo iż dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności obu ominęło straszne doświadczenie Holocaustu – wreszcie, spełnienie w pracy zawodowej i życiu osobistym.

Richard Pipes łączył nader udatnie w swoim życiu prace historyka-pasjonata, opierającego się w swych poszukiwaniach na doskonałym warsztacie naukowym, jaki mu zapewniły studia w Harvardzie, z kilku laty doświadczeń wyniesionych z Białego Domu, w którym znalazł się jako ekspert Rady Bezpieczeństwa Narodowego i doradca prezydenta Ronalda Reagana. Choć nie ma powodu, by nie doceniać jego zasług jako polityka, zwłaszcza iż prezydentura Reagana jest w Rzeczypospolitej Polskiej ceniąca nader wysoko, skłonna jestem sądzić, iż doktorat *honoris causa* uczelni – Uniwersytetu Warszawskiego – winien On otrzymać przede wszystkim za osiągnięcia na polu nauki. A są one zaiste niemałe.

Już na samym początku swej kariery naukowej w 1951 r. podjął polemikę z autorem pretendującej do syntezy wielotomowej historii Rosji sowieckiej, Edwardem Hallettem Carr'em, zarzucając mu uleganie determinizmowi historycznemu, wyidealizowany obraz rosyjskiej rewolucji 1917 roku i dalszego rozwoju państwa<sup>3</sup>. Podobnie jak współczesny mu wybitny uczony Jurij

---

3 Zob. szczegółową analizę tej polemiki w: A. Nowak, *Ofiary, imperia i historycy. Studium przypadków (od XVIII do XXI wieku)*, Kraków 2009, Arcana, s. 182-196; tamże omówione recenzje prac tego popularnego autora – czołowego

Łotman w Tartu, rozpoczynał karierę naukową, mniej więcej w tym samym czasie od studiów nad twórczością rosyjskiego pisarza i historyka Nikołaja Karamzina, którego słynny Memoriał o Starej i Nowej Rosji, przeznaczony dla Aleksandra I, w 1959 r. wydał najpierw po rosyjsku, a następnie we własnym tłumaczeniu opatrując obszernym komentarzem. Zainteresowanie rosyjskim konserwatyżmem zachował po dziś dzień (czego twórcy szkoły tartuskiej semiotyki nie dane było kontynuować w stalinowskiej Rosji).

Pierwszą ważną książką Pipesa była jego rozprawa pt. *The Formation of the Soviet Union. Communism and Nationalism, 1917-1923* (Cambridge Mass. 1954). Kilkakrotnie potem wznowiona, dawała pionierską analizę kształtowania się Związku Sowieckiego jako wielonarodowego imperium. Przez lata, aż do ukazania się ważnej pracy Andreasa Kappelera<sup>4</sup>, takie podejście do ZSRR nie znajdowało zrozumienia na Zachodzie, gdzie postrzegano Rosję bolszewicką przez pryzmat centrum, nie zaś multietniczności. Obecnie ujęcie Kappelera jest traktowane jako oczywistość. Warto pamiętać, że Pipes wyprzedził go w takim ujęciu problemu o blisko czterdzieści lat. Wypada żałować, że to jego dzieło nie ukazało się w polskim przekładzie.

Bezspornie do najwybitniejszych dzieł Richarda Pipesa należy – również niewydana niestety po polsku – dwutomowa biografia Piotra Struwego (*Struve. Liberal on the Left, 1870-1905*, Cambridge Mass. 1970 r. oraz *Struve. Liberal on the Right, 1905-1944*, Cambridge Mass. 1980). Wysoko ceniona przez badaczy, nie przyniosła mu jednak takiej sławy jak tłumaczona na wiele języków, w tym także na język polski, swoista trylogia o rosyjskiej rewolucji i „dokonaniach” bolszewików. Książki te – kilkakrotnie wznawiane – ukazywały się także u nas parokrotnie (także w „drugim obiegu”) w różnych przekładach (najczęściej

---

przedstawiciela tzw. politycznej poprawności – pióra I. Berlina i wielu innych. Por. też R. Pipes, *Rosja, komunizm i świat*. Wybór esejów, tłum. A. Nowak i S. Czarnik, Kraków 2002; tamże wiele mówiąca o poglądach uczonego rozmowa Andrzeja Nowaka z Richardem Pipesem.

4 A. Kappeler, *Russlandals Vielvölkerreich. Entstehung- Geschichte-Zerfall*, Munnich 1992.



Jerzego Jeżewskiego); ostatnio w wydawnictwie Magnum w następującej kolejności: *Russia under the Old Regime* z 1974 roku i *The Russian Revolution* z 1990 roku – w roku 2006 pt. *Rosja carów* oraz *Rewolucja rosyjska*; wydana w 1994 r. *Russia under the Bolshevik Regime* – w roku 2005 pt. *Rosja bolszewików*, zaś *A Concise History of the Bolshevik Revolution* oraz *Three „why’s” of the Russian Revolution* wydane w 1995 r. – wyszły po polsku pt. *Rewolucja rosyjska. Trzy pytania* w roku 2007.

W ten sposób – poza biografią Piotra Struwego i debiutancą monografią – czytelnik polski zyskał możliwość poznania historycznych prac Richarda Pipesa. I nie tylko. Sam autor, od lat siedemdziesiątych, wielokrotnie pojawiał się w Polsce, nigdy nie odmawiając udziału w Letniej Szkole Studium Europy Wschodniej oraz na naszych uniwersytetach, a także w towarzystwach naukowych, wygłaszając wykłady i odpowiadając na pytania. *Nota bene* po upadku Związku Radzieckiego jego dzieła (w tym monografia Struwego) zostały przełożone na język rosyjski, ustała też kampania oszczerstw pod adresem autora, któremu za czasów Jelcy na udostępniono nawet interesujące go materiały archiwalne.

Cała twórczość Richarda Pipesa stanowi polemikę z ówczesnymi sowietologami, tak zwanymi „rewizjonistami”, usiłującymi nie tylko zrozumieć, ale w jakimś sensie usprawiedliwić sowiecką rzeczywistość, zwłaszcza w okresie odprężenia (*détente*), choć niejednokrotnie i stalinowskie zbrodnie były traktowane jako cena płacona za modernizację lub też pomniejszano ich rozmiar. Pipes należał do pierwszych, którzy w systemie sowieckim dostrzegli analogie z nazistowskim totalitaryzmem, co wywołało falę krytyki i obelg zarówno w ZSRR jak i na Zachodzie.

W swoich dziejach Rosji Richard Pipes dowodzi, podobnie jak Jan Kucharzewski (którego – jak twierdzi – nie czytał) w siedmiotomowym dziele pod wymownym tytułem *Od białego caratu do czerwonego* (niedawno wznowionym), iż źródła systemu sowieckiego tkwią w tradycji antypaństwowej podpartej zwyrodniałym ruchem rewolucyjnym i carskim systemem policyjnym (Kucharzewski); Pipes kładł poza tym nacisk na zachowanie tradycyjnego władania ziemią i brak jej własności. Z tezą autora

można polemizować (czemu dawałam parokrotnie wyraz), trudno mu jednak odmówić siły przekonywania i znacznego wpływu na historiografię ostatnich dziesięcioleci. Badacze i politycy wielkiego formatu – a do nich należy bezsprzecznie Richard Pipes – z reguły prowokują do polemik, najistotniejsze wszelako jest to, iż ich postawa, najdalsza od ulegania modom i chęci przypodobania się czytelnikowi, budzi niezmiennie szacunek, a ich spuścizna twórcza dostarcza konkretnej wiedzy i skłania do refleksji.

O miejscu, jakie zajmuje Richard Pipes w amerykańskiej historiografii dotyczącej dziejów Imperium Rosyjskiego na przestrzeni wieków, może się czytelnik polski dowiedzieć z kompetentnej książki Mirosława Filipowicza, w której na szerokim tle ówczesnej sowietologii szczegółowo omówione zostały kolejne osiągnięcia autora: wszystkie jego ważne prace – książki, artykuły i wypowiedzi recenzyjne – poświęcone poszczególnym epizodom bądź postaciom odgrywającym w dziejach Rosji istotną rolę. Zastanawiając się w zakończeniu nad nieuchronnym procesem starzenia popularnych niegdyś książek, Filipowicz dochodzi do wniosku, iż szansę na przetrwanie ma zwłaszcza główne dzieło Richarda Pipesa o „Rewolucji Rosyjskiej”, gdyż to ono właśnie dorównuje wielkim dziełom historiografii, które przy wszystkich swych „temporalnych” ograniczeniach stawiają najważniejsze historyczne i moralne pytania<sup>5</sup>. Podzielając tę opinię, mam głębokie przekonanie, iż jako wybitny historyk i działacz na polu edytorskim, a także czynny polityk, zasługuje Richard Pipes w pełni na tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego.

---

5 M. Filipowicz, *Emigranci i Jankei. O amerykańskich historykach Rosji*, Lublin 2007, Wyd. KUL, s. 348-349.

Prof. dr hab. Władysław Serczyk  
Uniwersytet Rzeszowski

**Opinia dla Senatu Uniwersytetu Warszawskiego  
w związku z nadaniem tytułu doktora honoris causa  
Profesorowi Richardowi Pipesowi**

Propozycję nadania profesorowi Richardowi Pipesowi doktoratu honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego uważam za całkowicie zasadną i w pełni ją popieram.

Richard Pipes, urodzony w 1923 roku w Cieszynie, historyk i politolog, wieloletni (dzisiaj emerytowany, lecz wciąż czynny naukowo) profesor Uniwersytetu Harvarda, niegdyś jeden z głównych doradców i ekspertów do spraw wschodnich w okresie rządów prezydenta Ronalda Reagana w Stanach Zjednoczonych, jawi się również obecnie jako wybitny specjalista świetnie poruszający się wśród skomplikowanych problemów wschodnioeuropejskich w przeszłości i współcześnie, zwłaszcza – sytuacji krajów, które odzyskały samodzielność po rozpadzie Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Tematyka rosyjska pozostaje jednak dlań pierwszoplanową. Podkreślić należy raz jeszcze, że nadal zabiera głos w tych sprawach a to, co publikuje, chociaż niekoniecznie bywa zbieżne z propozycjami czynnych polityków, zawsze budzi żywe zainteresowanie i brane jest pod uwagę jako ważny element wiedzy o Europie Wschodniej.

Ostatnio, w eseju *Schizofrenia Rosji*, opublikowanym w czasopiśmie „Wprost” [nr 52, z 27 grudnia 2009 roku] w dwóch zaledwie zdaniach – jak sądzę – niesłychanie celnie scharakteryzował przeszłość i obecne szanse unowocześnienia dawnego imperium carów stwierdzając: „Tradycyjnie Rosjanie zawsze bardziej troszczyli się o to, co już mają, niż o to, co mogliby osiągnąć. (...) Rosja ma o wiele mniejszą szansę, by się zmodernizować, niż podążać dalej drogą konserwatywną”.

W 1995 roku, a więc kilkanaście lat wcześniej, w książce *Rewolucja rosyjska. Trzy pytania*, przetłumaczonej zresztą na

polski i wydanej w 2007 roku, polemizował z historykami dostrzegającymi źródła przewrotu bolszewickiego w konfliktach społecznych imperium i opowiadał się za decydującą rolą czynnika politycznego. Profesor Pipes dodał przy okazji, mówiąc o swoich oponentach, że „szkoda, że wspomniani historycy nie umieją przewidywać przyszłości równie trafnie, jak przewidują przeszłość”.

Trudno przecenić znaczące miejsce i kluczową rolę Richarda Pipesa w jego badaniach Europy Wschodniej a zwłaszcza – rewolucji rosyjskiej. Był jednym z pierwszych historyków zachodnich, przed którym otworzyła się część nieznanych dotychczas zespołów archiwalnych zawierających dokumenty partii bolszewickiej. Zafascynowany wagą tych materiałów znalazł w nich dodatkowy bodziec do spojrzenia na dzieje z punktu widzenia jednostek kształtujących realia historyczne, jednocześnie nie negując roli innych przyczyn występujących na „różnych poziomach rzeczywistości”. To właśnie Pipes zwrócił uwagę na rolę „radikalnej inteligencji”, której niezadowolone z istniejącego stanu rzeczy „miało charakter uniwersalny, bowiem tylko ona uważała, że nic się nie zmieni, jeżeli nie zmieni się wszystko”.

Można przypuszczać, że jego poglądy na przeszłość imperium rosyjskiego wpłynęły również na opinie wyrażane przezeń w czasie, gdy jako członek amerykańskiej Rady Bezpieczeństwa Narodowego (w latach 1980-1982) był jednym z doradców prezydenta Reagana. Pośrednio miał więc swój udział w kształtowaniu polityki Stanów Zjednoczonych Ameryki wobec krajów Europy Wschodniej, w tym również PRL epoki „solidarnościowej” oraz stanu wojennego. Ówczesna stanowczość demonstrowana przez Waszyngton, oraz zastosowane wobec niej ograniczone sankcje wynikały nie tylko z uważnej obserwacji rozwoju wydarzeń w krajach systemu socjalistycznego, ale także z opinii doradców amerykańskiego prezydenta, wspartych rozległym materiałem porównawczym zaczerpniętym z przeszłości.

Nic więc dziwnego, że zasługi profesora Pipesa w tej mierze zostały docenione przez Polskę, o czym świadczyć mogą

zarówno wybór na członka Polskiej Akademii Nauk, odznaczenie go Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej jak i doktorat honoris causa nadany mu przez Uniwersytet Śląski w Katowicach oraz wyróżnienie prestiżową nagrodą „Przeglądu Wschodniego”.

Postać profesora Pipesa wpisuje się zresztą w długi ciąg historyków, znakomitych uczonych i pisarzy szukających swego spełnienia również w aktywności politycznej. Początki tego zjawiska odnaleźć można nawet w odległej starożytności.

Nie ma w tym niczego dziwnego, bowiem taka działalność pozwala na praktyczne sprawdzenie wiarygodności konstruowanych hipotez, co jest stosunkowo łatwe w naukach ścisłych a niesłychanie trudne w naukach humanistycznych. Sam Pipes nie kryje swojej postawy i w książce *Rosja bolszewików* pisze wprost: „Zbieranie ważnych faktów musi oczywiście odbywać się w sposób beznamiętny, bez gniewu i stronniczości; pod tym względem rzemiosło historyka nie różni się od rzemiosła innego naukowca”, ale „same fakty nie mają znaczenia, ponieważ nie dają żadnych wskazówek co do swojej selekcji, uporządkowania i uwydatnienia”. Pozorna obiektywność badacza – uważa Pipes – wynika z „milczącej przesłanki, że wszystko, co się dzieje, jest naturalne, a zatem słuszne. A to jest równoznaczne z pochwałą tych uczestników wydarzeń, którzy odnieśli zwycięstwo”. Dochodzi więc do sformułowania opinii, że w konfrontacji wyników badań nad rewolucją rosyjską z praktyką wniosek końcowy winien być odmienny, sprowadzony do prostej zasady: „Władzy politycznej nigdy nie należy używać do celów ideologicznych” oraz że „ludzkość można zostawić w spokoju, ale rządzić ludzkością nie można”.

Świadomy doświadczenia, któremu poddani zostali obywatele porewolucyjnej Rosji, oraz bogatszy o stale rozbudowywany i imponujący warsztat naukowy przestrzegał w książce *Rewolucja rosyjska* przed reżimem, który „obrażał zdrowy rozsądek i poczucie przyzwoitości”, bowiem dla „Rosjan i narodów żyjących pod ich panowaniem (...) rewolucja była dopiero początkiem ich udreki”.

Krytyczna i surowa ocena wydarzeń i przewrotu bolszewickiego w Rosji dokonana przez Pipesa nie wynikała z jakiegś z góry założonej rusofobii. Przeciwnie. We wstępie do wydanego w 2002 roku wyboru esejów *Rosja, komunizm i świat* starał się zachęcić do wyboru optymalnej, jego zdaniem, drogi współżycia z ZSRR a następnie z Rosją: ale nie przez „dogadywanie się” z istniejącym reżimem, lecz przez podważanie jego sił. Idea ta, którą można dzisiaj nazwać „doktryną Pipesa”, okazała się w pełni zasadna a obecne odstępianie od niej spowodowało, jak wiadomo, wzmocnienie nacisków Moskwy na odbudowę przynajmniej części dawnej polityki imperialnej.

Jak się jednak wydaje, najistotniejsza część „sowietologicznego” dorobku Pipesa została zawarta w *Rosji carów*, książce wydanej w 1974 roku, przetłumaczonej na polski w 1980, otwierającej swoistą trylogię jego autorstwa, na którą prócz tego składały się wymienione już wyżej pozycje: *Rewolucja rosyjska* i *Rosja bolszewików*. Analiza rosyjskiego konserwatyzmu jako trwałego elementu dziejów Rosji zaprezentowana przez niego po raz pierwszy na XIII Kongresie Nauk Historycznych w 1970 r. w Moskwie wywołała burzliwą dyskusję. Chodziło bowiem o to, że Pipes starał się pokazać „ponadczasowe” instytucje i postawy, które występowały w Rosji nie tylko w okresie średniowiecza czy też w polityce wewnętrznej caratu w XIX wieku, ale również dały początek formacjom sygnowanym przez bolszewików. Warto zauważyć, że jeszcze przed wojną podobną tezę zawarł w swoim siedmiotomowym dziele *Od białego caratu do czerwonego* Jan Kucharzewski. Wnioski końcowe rozumowania obydwu autorów były zbieżne z tą wszakże różnicą, że Kucharzewski zbudował swoją konstrukcję naukową głównie w oparciu o materiał historyczny, natomiast Pipesa interesowała przede wszystkim współczesność i niezbyt odległa rzeczywistość sowiecka. Nie ulega także wątpliwości, że swoją rolę odegrały również względy językowe. Język angielski, w którym ukazywały się pierwodruki Pipesa był – oczywiście – w powszechniejszym użyciu niż język polski, tymczasem pierwsze polskie wydanie dzieła Kucharzewskiego ukazało się w latach 1923-1935, a skrócone przez autora do jednego tomu wydanie angielskie – dopiero w roku 1948.

Wątki polskie niejednokrotnie pojawiają się w biografii Pipesa, poczynając od miejsca urodzenia. Jego ojciec, lwowianin, był legionistą, matka urodziła się w Warszawie, dokąd zresztą przed wojną przeniosła się cała rodzina. Po zajęciu stolicy przez Niemców Pipesom udało się uniknąć Holocaustu, gdyż uciekli z okupowanego kraju. Później, już w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ożenił się z pochodzącą także z Polski Ireną Roth.

Rzecz charakterystyczna, że Pipes, dla którego polski był w domu drugim używanym językiem (po niemieckim), zawsze stanowczo zaprzeczał, by jego rzeczowe, twarde analizy rzeczywistości politycznej w Europie Wschodniej lat 70. i 80. XX wieku stanowiły odbicie wyniesionego z lat młodości uprzedzenia i niechęci do Rosjan. Kontynuacja imperializmu rosyjskiego wyrażała się według niego przede wszystkim w instytucjach, sposobie sprawowania władzy oraz obyczajach (m.in. rzucającej się w oczy fasadowości) zachowanych przez wiele pokoleń rosyjskich poddanych zarówno w okresie wielkoksiążęcym, carskim jak i – sowieckim.

Nie ulega wątpliwości, że w osobie Richarda Pipesa mamy do czynienia z jednym z najwybitniejszych żyjących współcześnie, a także najbardziej twórczych oraz oryginalnych badaczy Rosji i Związku Radzieckiego.

Jeśli jego wejście w świat wielkiej polityki traktować jako próbę sprawdzenia wiarygodności wniosków zawartych w jego pracach naukowych, zwłaszcza zaś w cytowanej wyżej „trylogii” poświęconej analizie procesów dziejowych dokonujących się w Rosji, stwierdzić można, że była to próba ze wszech miar udana. „Jastrzębie” spojrzenie Pipesa na rzeczywistość nie wynikało bowiem z jego jakichkolwiek uprzedzeń o podłożu politycznym, lecz dokładnego a niekiedy nawet drobiazgowego rozbioru posiadanego materiału źródłowego. Dzisiaj wiadomo już, że nie jego polemiści i oponenti, lecz właśnie Pipes miał rację, a więc także, że sprawdziły się metody i narzędzia, którymi posługiwał się, używając je nadal w swoich pracach.

Reasumując: nadanie przez Uniwersytet Warszawski doktoratu honorowego profesorowi Richardowi Pipesowi jest ze wszech miar uzasadnione.

Po pierwsze – jest on jednym z najwybitniejszych w świecie historyków i politologów zajmujących się Europą Wschodnią w czasach najnowszych i dobie współczesnej. Można bez przesady powiedzieć, że jeszcze za życia stał się klasykiem, a jego dzieła wytrzymały próbę czasu. Dla sowietologów jest wciąż niepodważalnym autorytetem;

po drugie – dokonane przezeń analizy i oceny skomplikowanej i zmieniającej się sytuacji w Europie Wschodniej, oparte na sumiennej i szerokiej kwerendzie oraz rzetelnym doborze materiałów źródłowych, stanowiły dobry punkt wyjścia dla podejmowanych przez demokracje zachodnie działań politycznych;

po trzecie – ustalenie przez Pipesa swoistego „pokrewieństwa” Rosji bolszewickiej z Rosją carów pozwoliło na lepsze zrozumienie mechanizmów funkcjonowania systemów totalitarnych, zwłaszcza – typu radzieckiego;

wreszcie – po czwarte – profesor Pipes w swych licznych kontaktach z historykami polskimi niejednokrotnie skutecznie wspierał ich poczynania zagranicą, promując ich pomysły, dokonania oraz idee.

Istnieje wiele powodów do nadania profesorowi Pipesowi godności doktora honoris causa. Każdy z nich jest powodem wystarczającym. Tak więc raz jeszcze wyrażam swoje gorące poparcie dla tej propozycji. Nie ulega wątpliwości, że profesor Richard Pipes ze wszech miar na ten tytuł zasłużył.



Prof. dr hab. Wojciech Materski  
Instytut Studiów Politycznych  
Polska Akademia Nauk

**Opinia dla Senatu Uniwersytetu Warszawskiego  
w związku z nadaniem tytułu doktora honoris causa  
Profesorowi Richardowi Pipesowi**

Pozwolę sobie zacząć od konstatacji, iż prof. Richard Pipes – historyk, politolog, filozof – jest osobą szczególnie zasłużoną nie tylko na polu nauki, ale też polityki i szeroko rozumianej kultury. To postać rangi światowej, przy tym znana ze swych związków z Polską, z licznych u nas wizyt i nieukrywanej sympatii dla dokonującego się w Rzeczypospolitej po 1989 r. procesu transformacji ustrojowej. Pomysł nadania Mu prestiżowego doktoratu honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego uznaję więc za wyjątkowo trafny, co stwierdziwszy przechodzę do argumentacji merytorycznej.

Aplikant urodził się w 1923 r. w Cieszynie, w rodzinie żydowskiej Haskelbergów-Pipesów, silnie związanej z polską tradycją niepodległościową. Jego ojciec Marek był żołnierzem Legionów Polskich. Dzieciństwo i młodość spędził Richard Pipes w Warszawie, gdzie uzyskał maturę. Definitywnie opuścił Rzeczypospolitą w 1939 r. Osiadł wraz z rodziną w Stanach Zjednoczonych, z którymi związał się już na stałe, po uzyskaniu w 1943 r. obywatelstwa amerykańskiego.

Po odbyciu szkolenia wojskowego (lotnictwo), Pipes podjął studia historyczne na Cornell University, które ujawniły jego ogromne predyspozycje do pracy naukowej. Bezpośrednio po ich ukończeniu rozpoczął błyskotliwą karierę akademicką, wiążąc się z Uniwersytetem Harvarda w Cambridge. Tam w 1950 r. obronił tezę doktorską z zakresu najnowszej historii Rosji. W 1963 r. objął w Cambridge katedrę i aż do przejścia na emeryturę (1996 r.) prowadził wykłady z historii najnowszej i politologii, w szczególności dziejów Rosji XIX i XX wieku, oraz Europy Środkowo-Wschodniej po drugiej wojnie światowej.

Poza pracą naukowo-dydaktyczną historyka zajął się też politologią, jej aspektem nazwijmy to praktycznym. W latach 1968-1973 kierował Russian Research Center, wiodącym w skali świata ośrodkiem badań nad konfliktami i zagrożeniami globalnymi wywołanymi przez komunizm, szczególnie hegemonistyczną politykę Kremla. Rezultaty tych badań z uwagą studiowane były przez władze amerykańskie, brano je pod uwagę przy decyzjach z zakresu konfrontacji Wschód-Zachód. Ich trafność, przenikliwość prognoz otworzyły z czasem Pipesowi drogę do praktyki politycznej na najwyższym szczeblu.

W badaniach *stricte* naukowych Pipes skupił się na tematyce dziejów najnowszych Rosji i Europy Wschodniej. Wypracował sobie własne instrumentarium badawcze i metodologię, odbiegającą od dominującej wówczas tzw. postępowej szkoły sowietologii, zafascynowanej marksistowskim podejściem do procesu historycznego. Odrzucił konstruującą jej podejście do dziejów Rosji tezę o etapie bolszewickim jako uzasadnionej, choć błędnie zrealizowanej prawidłowości. W serii ważnych, nienagannyh źródłowo i warsztatowo publikacji usiłował udowodnić jej zwolennikom, iż dojście do władzy w Rosji Lenina i jego otoczenia politycznego było wynaturzeniem procesu historycznego, a nie jego prawidłowością, że kosztowało Rosję i świat ogromne ofiary i regres cywilizacyjny. Naraził się tym od początku na niezrozumienie, krytykę, permanentne ataki, ostracyzm liczących się amerykańskich środowisk naukowych, pozostających nadal w kręgu iluzji żywionych wobec Rosji przez byłego prezydenta Franklina Roosevelta. Wiele czasu musiało upłynąć, wiele zająć dramatów w stosunkach międzynarodowych, by jego pogląd na bolszewizm i Sowiety jako groźne dla Europy i świata wynaturzenie uzyskał akceptację, a on sam zdobył uznanie i renomę międzynarodową, stał się w tym zakresie już nie kwestionowanym autorytetem.

Wiedzę wyniesioną z głębokich, wieloletnich studiów na temat Rosji carskiej, sowieckiej i postsowieckiej zawarł Pipes w ponad dwudziestu monografiach, tłumaczonych na wiele języków, w ich liczbie – relatywnie szeroko, reprezentatywnie – na język polski. Skala tych tłumaczeń jest zrozumiała, zwa-

żywszy pozycję prof. Pipesa, światowego autorytetu w zakresie najnowszych dziejów Rosji i Europy Wschodniej, a także problematyki bezpieczeństwa globalnego i jego ciągle aktualnych zagrożeń.

Obszerność i wszechstronność twórczości naukowej Richarda Pipesa stawia jej recenzenta, który musi zawrzeć swą ocenę w relatywnie krótkim tekście, w trudnej sytuacji. Nie sposób bowiem zaprezentować wszystkie składające się na nią ważne pozycje w sposób choćby pobieżny. Pozostaje wybór, zawsze ułomny, zawsze też subiektywny. Zastanowiwszy się nad jego kryteriami przyjąłem jako zasadę eksponowanie prac, które wyznaczały w momencie publikacji poziom wiedzy z tytułowego zakresu, odegrały rolę inspirującą dla badań w skali powszechnej. Postanowiłem również uwzględnić te osiągające masowe nakłady, które przez swą komunikatywność, nie sprzeczną z wysokim poziomem naukowym, trafiają także do rąk nieprofesjonalistów. Nie jest to bowiem piarstwo hermetyczne, zrozumiałe tylko dla wąskich środowisk specjalistów, ale komunikatywne dla szerszego grona odbiorców, odgrywające więc ważką funkcję edukacyjną, mające szeroko rozumiany walor społeczny.

Rozpocząć tę skrótową prezentację należy od cyklu, który uznaję za *opus vitae* prof. Pipesa, podsumowanie Jego wieloletnich badań nad tematyką rosyjską/sowiecką. Jest nim monumentalna trylogia *Russia under the Old Regime* (polskie wydanie: *Rosja carów*, 1990), *The Russian Revolution* (polskie wydanie: *Revolucja rosyjska*, Warszawa 1994) i *Russia under the Bolshevik Regime* (polskie wydanie: *Rosja bolszewików*, 2005). Na kanwie obszernej, starannie dobranej bazy materiałowej przedstawił w niej ze swadą wręcz literacką burzliwy i tragiczny dla narodu rosyjskiego okres kryzysu i załamania się carskiego samodzięrzawia, poprzez dwie rewolucje 1917 r., po definitywne okrzepnięcie sowieckiej państwowości. Ta szeroka panorama jednego z najważniejszych przełomów w najnowszej historii powszechnej, przedstawiona w sposób nienaganny warsztatowo, ma też wielki walor przystępności. Bez znajomości tego cyklu trudno dziś kusić się o naukowe wytłumaczenie

takich kwestii, jak przyczyny upadku caratu, odniesienie zwycięstwa w kluczowym dla dziejów Rosji roku 1917 przez marginalną partię bolszewicką, czy też objęcie schedy po jej wodzu Leninie przez Stalina – polityka całkowicie pozbawionego charyzmy, sprawiającego wrażenie zupełnie nie predestynowanego do przejęcia najwyższych funkcji w państwie.

W kontekście trylogii Pipesa warto przypomnieć podobnie zakrojone przedsięwzięcie, jakim jest wielotomowy cykl faktycznego twórcy sowietologii Jana Kucharzewskiego *Od białego do czerwonego caratu*. Porównanie ich wydaje się zasadne nie tylko merytorycznie, ale zarazem warsztatowo, jako interesujące propozycje interdyscyplinarnego zmierzenia się z fenomenem bolszewizmu. Obaj opisują i interpretują go nie w perspektywie ideologicznej, ale imperialnej – co początkowo w wypadku Pipesa wywoływało taki sprzeciw i krytykę lewicujących zachodnich intelektualistów.

Warto zarazem odnotować skomprimowaną wersję trylogii prof. Pipesa *Rewolucja rosyjska. Trzy pytania* (Magnum, 2007). Zapewne jest ona mniej ważna w całym dorobku Profesora, ale istotna dla jego percepcji, szczególnie w Polsce. To syntetyczny wykład tej samej tezy: o korzeniach bolszewickiego totalitaryzmu, głęboko tkwiących nie tylko w marksizmie, ale nade wszystko w carskiej Rosji. O jego istocie, sprowadzającej się do zanegowania fundamentów społeczeństwa obywatelskiego – własności prywatnej, wolności słowa i przekonań (religii) – a tym samym pozbawiającej to społeczeństwo elementarnych wartości, odbierającej sens ludzkiej egzystencji.

Na szeroko rozumianą genezę fenomenu przewrotu październikowego 1917 r. składa się długi ciąg studiów, artykułów i rozpraw Profesora dotyczących sytuacji politycznej i społecznej w Rosji w schyłkowym okresie caratu. Za szczególnie istotne spośród nich uznać należy prace dotyczące poglądów działacza politycznego, ekonomisty i filozofa Piotra Struwe – *Struve. Liberal on the Left. 1870-1905* (Harvard Univ. Press, 1970); *Struve. Liberal on the Right. 1905-1944* (Harvard Univ. Press, 1980), ich ewolucji – od tzw. legalnego marksizmu po zdeklarowany liberalizm, zapewne o podłożu masońskim. Sfor-

mułowane w tym drugim okresie koncepcje liberalne kapitalistycznej drogi rozwoju Rosji współtworzyły ideologię partii kadetów (konstytucyjnych demokratów). Sam Struwe stał się z czasem czołowym krytykiem postawy ulegania przez inteligencję rosyjską mrzonkom rewolucyjnym. Jego osoba w ujęciu prof. Pipesa ogniskuje więc wiedzę o postawie bynajmniej nie incydentalnej, lecz charakterystycznej dla szerszych kręgów formacji liberalnej w jej rosyjskim wydaniu.

Zacięcie publicystyczne prof. Pipesa powoduje, iż niekiedy w pracach Jego znaleźć można ujęcia (propozycje) z zakresu tzw. historii alternatywnej, czy też tezy na granicy rozważań naukowych. Zapewne z punktu widzenia nauki jest to dyskusyjne, ale zawsze intelektualnie zapładniające, warte dogłębnego przemyślenia. Za najbardziej jaskrawy przykład takich „alternatyw” uznać można konstatację, iż gdyby nie doszło do przewrotu bolszewickiego w Rosji nie tylko ona, ale też cała Europa, a nawet świat poszłyby z gruntu inną drogą. Oszczędzone zostałyby nam jako ludzkości doświadczenia rządów narodowego socjalizmu, katastrofa drugiej wojny światowej, „zimna” wojna i tak szybki, nie przygotowany, a przez to pełen dramatycznych następstw rozpad systemu kolonialnego. Nie byłoby tego wszystkiego, bowiem nie były to „konieczności dziejowe”, wynikające z marksistowskiego patrzenia na procesy społeczno-gospodarcze poprzez okulary determinizmu – mechanicznego następstwa formacji. Według prof. Pipesa był to w ogromnym stopniu przypadek, splot fatalnych okoliczności.

Niewątpliwie z punktu widzenia rygorystycznie traktowanej dyscypliny, jej warsztatu i metodologii można zakwestionować sens takich rozważań. Nie można jednak zaprzeczyć, iż są interesujące, by nie powiedzieć – fascynujące. Występuje bowiem z nimi człowiek o wybitnej pozycji naukowej, który ma w swym życiorysie kartę osobistego, acz oczywiście ograniczonego wpływu na rządzenie mocarstwem, na decyzje mające skutki w skali globalnej.

Za jedną z ważniejszych monografii prof. Pipesa uznać należy *Formation of the Soviet Union. Communism and Nationalism, 1917-1923* (Cambridge Univ. Press, 1963, 1997). Pracą tą,

funkcjonującą szeroko w strefie języka angielskiego, na trwałe wprowadził On do obrotu naukowego i generalnie wiedzy o stosunkach międzynarodowych tezę o państwie sowieckim jako nie przemijającym zagrożeniu dla pokojowego rozwoju świata. W momencie jej pierwszego wydania, na tle dominującej wówczas „postępowej” sowietologii, był to wstrząs, mało zrozumiały z dzisiejszej perspektywy.

To uporczywe dążenie do przedstawiania dziejów Rosji i tzw. marksizmu-leninizmu (stalinizmu) we właściwym świetle, w sposób zweryfikowany naukowo, rozbijania istniejących w tym zakresie mitów i złudzeń przebija z całej twórczości Profesora. Jest ono bardzo widoczne np. w monografii *The Unknown Lenin. From the Secret Archive* (Yale Univ. Press, 1996), w której jak nikt przedtem obnażył On fałszywość tezy, iż Lenin dążył jakoby do realizacji idei państwa sprawiedliwości społecznej, a dopiero Stalin ideę tę wypaczył. Przekonywająco udowodnił, iż obaj byli siebie wari, obu chodziło li tylko o władzę, dla której gotowi byli poświęcić wszystkich i wszystko, w szczególności instrumentalnie traktowaną ideologię, za której parawanem od początku realizowali projekt imperialny – tyle, że w bazującej na teźże instrumentalnie traktowanej ideologii swoistej otoczce propagandowej.

Prof. Pipes nigdy nie uchylał się od wyrażanej wprost krytyki wobec tzw. świata demokratycznego za jego niekonsekwentną, opartą na nieracjonalnych przesłankach politykę wobec Sowietów (Rosji Sowieckiej, a następnie Związku Sowieckiego) – niezależnie od aktualnych koniunktur politycznych. Dziś już powszechnie podzielane są Jego krytyczne oceny polityki złudzeń w tym względzie prezydenta Franklina Roosevelta. W podobnie krytyczny sposób odniósł się w swoich pracach z zakresu politologii do kolejnego etapu złudzeń wobec ZSRR, łączonego z osobą prezydenta Richarda Nixona, jego polityką otwarcia na Moskwę i Pekin. Jak dowodził Profesor, faktycznie sprzyjała ona nie umocnieniu światowego pokoju, lecz sowieckiej i chińskiej polityce ekspansji. W warunkach niemal powszechnej fascynacji „otwarcie na Wschód” (zob. np. publikacje Zbigniewa Brzezińskiego) krytyczne do niej podejście

niewątpliwie wymagało odwagi intelektualnej. Niejako podsumowaniem szeregu publikacji zawierających zdecydowaną krytykę polityki Stanów Zjednoczonych, czy szerzej – świata zachodniego, wobec ZSRR lat 70. jest praca *U.S. [United States] -Soviet Relations in the Era of Detente* (Westview Press, 1981). Jej główna, dobrze uargumentowana teza sprowadza się do oceny, iż rozpoczęta na progu tej dekady polityka kompromisu wobec Sowietów stała się drogą donikąd, że wzmogła ona a nie osłabiła niebezpieczeństwo globalnego konfliktu.

Tej odwagi intelektualnej nie zabrakło Pipesowi w konsekwentnym głoszeniu przykrej dla wielu nacji prawdy, iż w wieku XX nie było miejsca w polityce międzynarodowej na samodzielną rolę innych poza wielkimi mocarstwami państw. Można z tej tezy wyprowadzić uzasadniony wniosek, iż dziś – w innej konstelacji międzynarodowej – to miejsce dla mniejszych państw może znaleźć się jedynie wówczas, gdy będą występowały razem, solidarnie. Jest to niewątpliwie materiał do przemyślenia dla członów Unii Europejskiej, wskazanie w perspektywie XXI wieku warunku pełnienia przez Europę w grze na arenie międzynarodowej roli podmiotu, a nie przedmiotu.

Pozyskaną zarówno z penetracji archiwów, znajomości źródeł i literatury, jak też udziału w praktycznej polityce rozległą wiedzę o państwie „nowego typu”, jego fałszywych założeniach ideologicznych i totalitarnej praktyce podsumował prof. Pipes w monografii *Communism: The Vanished Specter* (Oxford Univ. Press, 1994). Uznaję ją za wyjątkowo udany przykład pożytku z podejścia interdyscyplinarnego, analizy podjętej tematyki tak pod kątem warsztatu politologa, jak i historyka, a nawet historiozofa dziejów najnowszych. Zbliżony w formule jest rozbudowany esej *Communism. A History* (Modern Library, 2001; wydanie polskie: *Komunizm, Świat Książki* 2007), zawierający rozważania nad tym, jak mogło się stać, iż z gruntu utopijna idea, w swej istocie szlachetna, stała się źródłem strasznych zbrodni, cierpień milionów.

Zbliżony charakter rozważań humanisty nad wyznacznikami sporu o podstawowe wartości, inspirowanych wieloletnimi badaniami własnymi nad sowieckim totalitaryzmem i jego

relacjami ze światem demokratycznym, ma książka *Property and Freedom* (Knopf Publishing Group 1999; wydanie polskie: *Własność a wolność. Spectrum, Muza S.A. 2000*). Jej tezy mają charakter uniwersalny, dalece wykraczają poza eksperyment sowiecki, mimo iż ten najczęściej służy Autorowi jako przedmiot analizy (co może być dyskusyjne, zważywszy fakt, że pojęcie własności w Sowietach dalece różniło się od znanego z kręgu cywilizacji zachodniej). Cała praca jest wyrazem troski o przyszłość cywilizacji, wypływającej z głębokiej znajomości globalnych zagrożeń doby współczesnej. Jej zasadnicza teza, dobrze wyprowadzona z analizowanej materii brzmi: im więcej własności, tym więcej wolności.

Z punktu widzenia odbiorcy polskiego odnotować należy wybór publicystyki (eseistyki) Profesora, opublikowany pod tytułem *Rosja, komunizm, świat* (Arcana, 2002). To nie tylko swoista lekcja historii, błyskotliwy zarys dojrzewania myśli, która doprowadziła do obalenia systemu wprowadzonego do praktyki państwowości przez przewrót bolszewicki, ale też przewodnik po zagrożeniach świata współczesnego. Uczy on racjonalnego myślenia, właściwego odczytywania znaków teraźniejszości, rozpoznawania totalitarnych zagrożeń i prognozowania przyszłości – przez pryzmat przeszłości.

Wnikliwe spojrzenie na cywilizację amerykańską, a zarazem światową, na rolę w niej polityki, nauki i kultury zawiera swoista autobiografia Profesora *Vixi: Memoirs of a Non-Belonger* (2003; wydanie polskie: *Żyłem. Wspomnienia niezależnego, Magnum 2004, 2008*). Relatywnie dużo miejsca zajmują w niej kwestie polskie, ujęte w sposób wskazujący na empatyczny związek emocjonalny Autora z krajem swego dzieciństwa i młodości.

W twórczości prof. Pipesa po 1990 r., w szczególności w Jego publicystyce, ważne miejsce zajmuje tematyka transformacji ustrojowej, bezpieczeństwa międzynarodowego w nowych realiach – po rozpadzie Związku Sowieckiego. Są to zawsze teksty ważne, aczkolwiek niekiedy dyskusyjne, że przypomnę Jego zdecydowane opowiedzenie się swego czasu przeciwko postulatowi rozszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO) o nowe państwa, m.in. Grupę Wyszehradzką.



Mało znaną kartą zainteresowań, wręcz pasji prof. Pipesa jest historia sztuki. Jego publikacje z tego zakresu są nieliczne, niemniej warte odnotowania. Za najważniejszą traktować należy zapewne pracę *Russia Itinerant Painters* (wydanie polskie: *Rosyjscy malarze. Przedwiznicy*, Magnum 2008). Wychodząc z losów kilku wybranych twórców z kręgu Towarzystwa Objazdowych Wystaw Artystycznych, skupiającego malarzy realistów tworzących sztukę zaangażowaną społecznie, kreśli Autor barwną panoramę rosyjskiego środowiska malarzy drugiej połowy XIX i XX wieku. Solidaryzuje się z ich sprzeciwem wobec głoszonej przez modernistów dewizy „Sztuka dla sztuki”, zwraca uwagę na ich rolę w pobudzeniu w Rosji dyskusji nad społecznymi powinnościami twórców.

Opisując dokonania prof. Pipesa należy podkreślić, iż jest on nie tylko wybitnym znawcą historii najnowszej, w szczególności Rosji (Związku Sowieckiego) i Europy Wschodniej, ale też animatorem i propagatorem badań z tego zakresu. Rolę tę pełni (pełnił) jako członek rad redakcyjnych i kolegów redakcyjnych wielu prestiżowych czasopism, w ich liczbie „Strategie Review” oraz „Journal of Strategie Studies”.

Osiągnięcia naukowe prof. Pipesa, Jego nie kwestionowana pozycja wybitnego znawcy Związku Sowieckiego, w szczególności analizy konfliktów i zagrożeń wywoływanych przez Sowiety, krytyka ugodowej linii polityki amerykańskiej wobec Moskwy (detente), sprawiły, iż w okresie prezydentury Ronalda Reagana znalazł się On na wysokim stanowisku rządowym. Objął funkcję dyrektora Departamentu Europy Wschodniej i Związku Sowieckiego w Radzie ds. Bezpieczeństwa Narodowego, czyli osobistego doradcy prezydenta w tym zakresie. Sprawował ją w dramatycznych latach 1981-1982. Współtworzył tym samym taktykę i strategię amerykańskiej polityki zagranicznej, której jednoznaczność i zdecydowanie niewątpliwie przyczyniły się do procesu zakończonego wkrótce rozpadem tzw. porządku jałtańskiego, jak też samego Związku Sowieckiego (reaganowskie „imperium zła”). W taktyce tej mieściło się m.in. jawne, otwarte poparcie dla ruchu

„Solidarności”. Ruch ten zafrapował prof. Pipesa swą skalą, jak też przesłaniem – walką o ideały ogólnospołeczne.

Doświadczenia prof. Pipesa z praktyką polityczną nie zmieniły Go jako naukowca, badacza potrafiącego zachować dystans do podejmowanej tematyki badawczej. Nadal prowadził swoje analizy *sine ira et studio* – w sposób wzorcowo obiektywny, wolny od amerykocentryzmu. Widoczne to jest nie tylko w Jego pracach zwartych, ale też bieżącej publicystyce politologicznej, w esejach prezentowanych regularnie na łamach bardzo opiniotwórczych „Foreign Affaires”, „Commentary”, „Encounter” czy „New York Limes”, w licznych wywiadach, zamieszczanych (przedrukowywanych) także na łamach prasy polskiej.

Rola jaką odgrywa prof. Pipes w nauce i polityce została po wielokroć doceniona. Najbardziej zapewne spektakularnym tego przejawem było zaproszenie Go w 2004 r. przez Komitet Nobla w Oslo do wygłoszenia cyklu tzw. wykładów wiośennych, co jest traktowane jako nieformalna nagroda Nobla w dziedzinie humanistyki. Cykl zatytułowany „Triumf i upadek komunizmu rosyjskiego” dał wówczas Profesorowi możliwość zdyskontowania swej rozległej wiedzy o temacie, jego szerokiego potraktowania, zaprezentowania analiz nie tylko przez pryzmat warsztatu historyka czy politologa, ale też znawcy ludzkiej natury, jej ograniczeń i dewiacji. Innym przejawem tego docenienia są kolejne doktoraty honorowe, w tym także uczelni polskich – Uniwersytetu Śląskiego i Uniwersytetu Szczecińskiego.

Nie będzie zapewne nadużyciem stwierdzenie, iż dzięki książkom prof. Pipesa, które począwszy od 1990 r. zaczęły ukazywać się w Polsce, jak też jego publicystyce postępującej proces wzbogacania w naszym społeczeństwie wiedzy o miejscu Polski w skomplikowanych procesach historycznych XX wieku. Lektury Jego prac pomagają wybić się na intelektualną niezależność, przewyczyć bezwładność schematów historiografii marksistowskiej. Właśnie ta rola pisarstwa prof. Pipesa, Osoby będącej nie kwestionowanym autorytetem, zasługuje na szczególne wyeksponowanie – rola wzorca, punktu odnie-

sienia w okresie zamętu i konieczności odnalezienia wartości tak podstawowych, jak prawda czy obiektywizm.

Kończąc, raz jeszcze podkreślić należy, iż Profesor Pipes zawsze eksponował swe związki z Polską. Nie krył sympatii dla naszego kraju, który określał jako także i Jego państwo. Taka postawa budziła i budzi wzajemną sympatię. Bywa On nawet oskarżany, iż na historię powszechną, w szczególności dzieje Rosji, patrzy „z polskiej perspektywy” (opinia Aleksandra Sołżenicyna), co może być w naszych oczach tylko komplementem. To wyczulenie na sprawy polskie, poza wybitną rangą naukową Osoby, stymuluje liczne płynące z naszego kraju zaproszenia, jak też przyznawane wyróżnienia, m.in.: członek zagraniczny Polskiej Akademii Umiejętności, członek Międzynarodowej Rady Konsultacyjnej Instytutu Studiów Politycznych PAN, odznaczenie Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi RP, a także honorowe obywatelstwo Cieszyna – rodzinnego miasta prof. Richarda Pipesa.

Nie sądzę, by powyżej sformułowane kilkadziesiąt zdań było w stanie przedstawić sylwetkę prof. Richarda Pipesa na miarę Jego zasług, wkładu w światową naukę, kulturę i politykę. Niemniej nawet ta zdawkowa wypowiedź nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do zasadności wniosku o przyznanie Mu doktoratu honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego.



Otwarcie uroczystości. Od lewej: prof. Elżbieta Barbara Zybert, prof. Richard Pipes, prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow, prof. Henryk Samsonowicz



Sala Senatu wypełniona gośćmi zgromadzonymi na uroczystości wręczenia dyplomu doktora honoris causa UW prof. Richardowi Pipesowi



Laudację wygłasza promotor, prof. Henryk Samsonowicz



Wręczenie dyplomu doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego prof. Richardowi Pipesowi



Prof. Richard Pipes, doktor honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego i prof. Katarzyna Chałasińska-Macukow, rektor UW w chwilę po wręczeniu dyplomu



Wykład wygłasza prof. Richard Pipes, doktor honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego





Prorektor UW, prof. Włodzimierz Lengauer odczytuje listy gratulacyjne skierowane do prof. Richarda Pipesa



Doktor honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Richard Pipes przyjmuje gratulacje

**UROCZYSTOŚĆ WRĘCZENIA**  
**Dyplomu**  
**Doktora Honoris Causa**

**Profesorowi**  
**Richardowi Pipesowi**



Prof. dr hab. Henryk Samsonowicz  
Instytut Historyczny  
Uniwersytet Warszawski

## LAUDACJA

Nadając najwyższą godność akademicką Profesorowi Richardowi Pipesowi Uniwersytet Warszawski pragnie uczcić wielkiego uczonego, wybitnego działacza politycznego, człowieka, który odważa się „być mądrym”. Dorobek jego życia jest tak bogaty, że laudator czuje się wręcz niestosownie podejmując próbę prezentowania osiągnięć, które powinny być omawiane przez cały legion historyków, politologów i polityków, filozofów dziejów, nie mówiąc już o znawcach kultury i sztuki. Mam nadzieję jednak, że nasz dostojny gość nie zdziwi się za nadto tą sytuacją. Z bogatego swego doświadczenia życiowego wie dobrze, że powszechnie bywa stosowany zwyczaj zabierania głosu i ferowania sądów przez osoby niekompetentne.

Profesor Pipes wielokrotnie spotykał się z tym zjawiskiem i wielokrotnie dawał publicznie wyraz swej dezaprobaty. Niech jednak w tym przypadku bardziej uwzględni intencję niż realizację tej laudacji. Muszę też dodać, że opinie o kandydacie do tytułu doktora honoris causa przygotowali znacznie bardziej kompetentni znawcy jego dorobku: profesorowie Wiktoria Śliwowska z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, Władysław Serczyk z Uniwersytetu Rzeszowskiego i Wojciech Matercki z Instytutu Studiów Politycznych PAN. Czytając ich recenzje znakomitego dorobku profesora Pipesa także co prawda odnosiłem wrażenie, że są oni zauroczeni – proszę wybaczyć to określenie – jakością ocenianego dzieła, które nie sposób pokrótce omówić, jako że wymagałoby napisania bardzo opasłego tomu. Mamy bowiem do czynienia z dokonaniem – by użyć znanej przenośni – prawdziwego człowieka renesansu. Takiego, by odwołać się do opinii Engelsa, a więc postaci dobrze znanej profesorowi Pipesowi – który został zrodzony w epoce, która „olbrzymów wymagała i olbrzymów zrodziła”. Olbrzym-

mów myśli, kształtujących wiodące drogi nauki i jednocześnie wpływających na bieg wydarzeń w skali powszechnej.

Mamy przed sobą człowieka, którego losy stanowią dobrą ilustrację dziejów świata w XX wieku. Urodzony w Cieszynie, w 1923 roku w rodzinie polskich Żydów, jeszcze przed wojną złożył w Polsce egzamin dojrzałości, by od 1940 roku zamieszkać na stałe w Stanach Zjednoczonych. W 1962 roku został mianowany dyrektorem Russian Research Center, by w następnym, 1963 roku, uzyskać profesurę w jednym z najbardziej prestiżowych uniwersytetów amerykańskich – Harvard University w Cambridge. Już wówczas uzyskał dobrze uzasadnioną opinię jednego z najznakomitszych rusycystów, znawców dziejów Rosji i jej różnorodnych mieszkańców, autora dzieł ukazujących mechanizmy bolszewickiej rewolucji i jej – mniej lub bardziej odległych w czasie – korzeni. Opinię uczonego, który przez pryzmat wydarzeń zachodzących w Rosji ukazywał najważniejsze przemiany społeczne i polityczne zachodzące na świecie od schyłku XIX wieku. Badacza postaw ideologicznych komunizmu sowieckiego, znawcę kultury rosyjskiej w bardzo szerokim przedziale czasowym mieszczącym się między autokratyczną władzą dziewiętnastowiecznego caratu i jeszcze bardziej autokratycznym systemem partyjnym Związku Radzieckiego.

W swych dziełach bowiem Richard Pipes potrafił ukazać najróżniejsze problemy tej długiej epoki w wymiarze uniwersalnym, znaczącym w dziejach wszystkich kontynentów. Nie tylko w planie politycznym. Zwracał bowiem uwagę także na różne cechy psychologii zbiorowej mieszkańców Rosji, które oddziaływały na liczne grupy mieszkańców na wszystkich kontynentach, także obu amerykańskich, kształtowały ogład istniejącej rzeczywistości. Potrafił przy tym rozważania dotyczące dziejów politycznych połączyć z obserwacją nie tylko rosyjskich, także powszechnych zbiorowości ludzkich, z ich marzeniami o idealnym ustroju, z ich wrażliwością estetyczną, walorami twórczymi w dziedzinie nauki i sztuki. Mimo swego krytycyzmu wobec modelu życia na rozległych, europejskich i azjatyckich obszarach imperium rosyjskiego, profesor

Pipes potrafił oddać sprawiedliwość twórcom kultury we wschodniej Europie (między innymi podkreślając walory artystyczne istniejącego tam malarstwa).

Głęboka analiza stosunków panujących w Rosji pozwoliła mu na wyróżnienie różnych nurtów kształtujących jej społeczeństwo. Słusznie podkreśla on, w przeciwieństwie do wielu sowietologów, istnienie wielkiego zróżnicowania mieszkańców imperium rosyjskiego. Zróżnicowania etnicznego – co dało skutki widoczne podczas rozpadu Związku Radzieckiego – a także zróżnicowania kulturalnego. Według profesora Pipesa większość ludzi w tym kraju wychodzi z milczącej przesłanki, że „wszystko co się dzieje jest naturalne, a zatem słuszne”... Zatem to jest równoznaczne z pochwałą tych uczestników wydarzeń, którzy odnieśli zwycięstwo. Jest jednak – i była zawsze – warstwa intelektualistów, którzy wnosili znaczący ferment do ideologii światowej. Tych, których „niezadowolenie ze stanu rzeczy miało charakter uniwersalny, bowiem uważali, że nic się nie zmienia, jeśli nie zmienia się wszystkiego”.

Swoją wizję ukazującą dzieje imperium rosyjskiego w ciągu ostatnich stu pięćdziesięciu lat najpełniej ukazał w wielkiej serii trylogii publikowanej w latach 1974-1994, i tłumaczonej na wiele języków świata. W Polsce ukazała się pod kolejnymi tytułami *Rosja carów*, *Rewolucja rosyjska* i *Rosja bolszewików*. Opisuując i analizując wydarzenia zachodzące w Rosji sformułował Richard Pipes tezy dotyczące ponadczasowego charakteru ustroju panującego w tym kraju. Niezależnie od tego czy władzę absolutną pełnił car, czy zbrojny w inne hasła ideologiczne przywódca bolszewicki, także likwidujący wszelkie formy opozycji – zawsze źródła systemu według profesora „tkwiły w tradycji antypaństwowej podpartej zwyrodniałym ruchem rewolucyjnym, szczególnie reprezentowanym przez Lenina”. Analizując trwałość postaw na wschodzie stwierdzał autor, że „tradycyjnie, zawsze, Rosjanie bardziej troszczą się o to co mają niż o to co mogliby osiągnąć”. Rozważania o sytuacji w Rosji pogłębione i poszerzone były przez autora analitycznymi studiami poświęconymi twórczości i działalności Struwego,

w których ukazywał przechodzenie tego myśliciela od „legalnego marksizmu” do liberalizmu.

Bogaty dorobek profesora Pipesa zawarty jest nie tylko w opublikowanych przez niego obszernych dwudziestu monografiach, lecz także w licznych studiach i rozprawach, które przyniosły mu międzynarodowe uznanie, a które dotyczyły bardzo różnorodnej i szerokiej problematyki. Opublikowane przez niego uwagi o skutkach braku własności ziemi na wsi rosyjskiej, rozważania o współzależności między wolnością a własnością na przykładzie historii Rosji, myśli dotyczące wpływów rosyjskiej rewolucji i rosyjskiego systemu władzy na dzieje i kształt dzisiejszego świata, precyzyjnie wypowiedane lęki dotyczące przyszłości mieszkańców naszego globu – nie tylko stanowiły podstawę lepszego zrozumienia ustroju sowieckiego i systemu władzy wprowadzonego przez Stalina, lecz także umożliwiały dostrzeżenie zagrożeń naszej cywilizacji, wskazywały na konieczność tworzenia skutecznej zapory przeciwko ekspansji bolszewickiej.

Poza bogactwem zgromadzonych materiałów, erudycyjnym wywodem wspartym dobrą znajomością źródeł i ich dogłębną krytyką, prace Richarda Pipesa wyróżniały się sformułowaniem oryginalnych, niebanalnych – a w świetle naszej dzisiejszej wiedzy – trafnych opinii. Do historii historiografii weszły jego polemiki, prowadzone przede wszystkim ze środowiskiem badaczy zauroczonych hasłami głoszonymi w Rosji sowieckiej, ale nie znających realiów politycznych i gospodarczych w tym kraju. Ich utopijne rozważania i prognozy, bardziej oparte na myśleniu życzeniowym niż na znajomości rzeczy, profesor Pipes skwitował stwierdzeniem: „szkoda, że wspomniani historycy nie umieją przewidywać przyszłości równie trafnie jak przewidują przeszłość”. Stawiał czoła wielu politykom Stanów Zjednoczonych, a także zachodnio europejskim myślicielom, poddanym „ukąszeniu heglowskiemu”, idealizującym ustrój sowiecki. Podkreślając, że „nigdy nie zgadzał się na myślenie stadne”, porównywał komunizm w Rosji z nacjonalizmem jako kolejnym zagrożeniem współczesnego świata. Narażając się licznym środowiskom pisarzy wskazywał, że jak pisał „władzy

politycznej nigdy nie należy używać do celów ideologicznych”, dając za przykład „reżim (bolszewicki, który) obraża zdrowy rozsądek i poczucie przyzwoitości”, a opisując rewolucję widział w niej „dopiero początek udręki (mieszkańców kraju)”. Wbrew modnej – nie tylko w czasie, kiedy pisane były te słowa – „poprawności politycznej” zwracał uwagę, że „konserwatyzm stanowił stały element dziejów Azji”, widoczny też już w XIX wieku. Optymistycznym poglądem – być może wynikającym ze znajomości dziejów innych rewolucji, także dziejów Europy Wschodniej – było jednak stwierdzenie, że „ludzkość można zostawić w spokoju, ale rządzić ludzkością nie można”.

Mówiąc o twórczości naukowej profesora Richarda Pipesa nie sposób pominąć jego refleksji metodologicznych. Nie tylko tych, które wykorzystują jego przemyślenia poświęcone naturze ludzkiej, a dotyczą dorobku filozofii, psychologii, antropologii społecznej, lecz także zawartych w rozważaniach dotyczących „historii alternatywnej”. Jak przebiegałyby dzieje ludzkości gdyby nie doszło do rewolucji 1917 roku? Gdyby nie było bolszewików? Może pytania nieco życzeniowe, nieco utopijne, ale ciekawe, inspirujące do przemyśleń, a przede wszystkim naruszające modną w swoim czasie doktrynę dotyczącą „konieczności rozwoju historycznego ustalonego przez doktrynę”. Wspomnienia Profesora, zebrane pod znamienym tytułem *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*, przynoszą kolejne refleksje dotyczące zawieruchy ogólnoświatowej dwudziestego wieku. Zawierają także serię pytań dotyczących fundamentalnych dla gatunku ludzkiego zagadnień moralnych, tych które powinny kształtować postępowanie jednostek i wspólnot ludzkich. Jego wykład zaprezentowany w ramach inicjatyw organizowanych przez Komitet Noblowski w Oslo *Triumf i upadek komunizmu rosyjskiego* stał się okazją do rozważań poświęconych psychologii dzisiejszego człowieka, inspiracją dla współczesnych polityków, moralistów, etyków.

Imponujący dorobek pisarski Richarda Pipesa stał się już teraz podstawą syntez i rozpraw naukowych (takich, jak napisana przez Mirosława Filipowicza), sam zaś autor uznawany

jest za przedstawiciela niezależnej myśli, postawy badawczej charakteryzującej najwybitniejszych twórców nauki.

Richard Pipes nie tylko opisywał i analizował przeszłość. On także współtworzył teraźniejszość. Ostra krytyka polityków otaczających prezydentów Franklina Delano Roosevelta i Richarda Nixona, polemika prowadzona z obrońcami idei sowieckiej rewolucji – której dobrym przykładem były wypowiedzi na temat poglądów historyka i politologa Edwarda Carra – pozwoliły mu w czasie prezydentury Ronalda Reagana zająć odpowiedzialne stanowiska w administracji państwowej. To właśnie on formułował postulaty pod adresem władz amerykańskich, by nie szukać za wszelką cenę kompromisu z radziecką Rosją, by uzyskać podczas negocjacji uznanie pryncypiów dotyczących praw człowieka i obywatela. W latach osiemdziesiątych, tak istotnych dla przemian zachodzących na świecie, w Związku Radzieckim i jego krajach satelickich, profesor Pipes objął stanowisko dyrektora Departamentu Europy Wschodniej w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, że znacząco przyczynił się wówczas do prowadzenia konsekwentnej polityki zagranicznej, której efekty doprowadziły nie tylko do wspierania naszej, polskiej „Solidarności” w najcięższym okresie jej istnienia, lecz także do sukcesów „Okrągłego Stołu”, upadku „muru berlińskiego” i wyzwolenia kilkunastu krajów z systemu sowieckiego.

Czy pamiętacie Państwo plakat z czasów pierwszych wyborów w 1989 roku, przedstawiający postać Amerykanina przybywającego w „samo południe”? Na plakacie widnieje tylko jedna, symboliczna postać szeryfa przybywającego by zwalczyć przestępców, ale reprezentuje ona wspaniałą drużynę, która pospieszyła nam z pomocą. Wśród postaci, które mogą się nam kojarzyć z owym bojownikiem o sprawiedliwość, możemy wymienić wiele osób – samego prezydenta Reagana, z grona naszych rodaków takie postacie jak Nowaka-Jeziorańskiego, Giedroycia, Wałęsę. Na pewno jednym z bojowników, który przybywał nam na odsiecz był także Richard Pipes.

Jego zasługi są doceniane i w świecie i w jego pierwszej, polskiej ojczyźnie. Doktor honoris causa Uniwersytetów Śląskiego, Szczecińskiego, członek zagraniczny Polskiej Akademii Umiejętności, odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, honorowy obywatel swego rodzinnego miasta – Cieszyna, by wymienić tylko niektóre jego godności. Na pewno należy mu się także wiele innych, także tych, które mogą mu ofiarować polscy uczeni, którzy wiele mu zawdzięczają jako historykowi, jako politykowi, jako myślicielowi, który walczy o poznanie prawdy o naszej części świata. Jest na pewno „*bene meritum*”, dobrze zasłużony, dla wolności – wolności świata, Polski, nauki.

**Przemówienie**  
**Doktora Honoris Causa**  
**Uniwersytetu Warszawskiego**  
**Profesora Richarda Pipesa**

Chciałbym wyrazić głęboką wdzięczność Uniwersytetowi Warszawskiemu za nadanie mi stopnia doktora honoris causa. Mam kilka takich doktoratów (niektóre w uniwersytetach amerykańskich, nieco w polskich), ale doktorat dany mi przez ten uniwersytet ma specjalną wartość. Albowiem przed wojną mieszkałem w Warszawie, i mijając uniwersyteckie budynki przy Krakowskim Przedmieściu, często wyobrażałem sobie, że kiedyś będę tu studentem. Chciałbym także podziękować wszystkim dzisiaj obecnym za to, że dzielą ze mną tę pamiętną chwilę.

Kiedy zostałem powiadomiony przez Uniwersytet, że chce mi nadać tę godność, zacząłem się zastanawiać, co powinno stanowić tematykę krótkiego wykładu, który powinienem wygłosić z takiej okazji. Mógłbym mówić o jednym z zagadnień naukowych, nad którymi ostatnio pracuję (takim, na przykład, jak wpływ Mongołów na Ruś, czy polska sowietologia). Ale po zastanowieniu postanowiłem tego nie robić, bo taka tematyka zainteresowałaby tylko niewielką mniejszość tutaj obecnych. Postanowiłem więc opowiedzieć o moim dzieciństwie i młodości w tym mieście.

Za jedenaście dni kończę osiemdziesiąt siedem lat, jestem, jak to mówią Rosjanie, „starikiem”. Urodziłem się w Cieszynie, w 1923 roku, do Warszawy przeprowadziłem się z rodzicami w 1929 i mieszkałem tutaj aż do okrutnego roku 1939, kiedy uniknęliśmy niemieckiej okupacji, uciekając ze sfalszowanymi paszportami do Włoch, a stamtąd do Stanów Zjednoczonych. Chciałbym przypomnieć, dla dobra ogromnej większości zebranych tutaj, młodszych ode mnie, jak wyglądało życie w przedwojennej Warszawie, w epoce tak dawnej, że niemal prehistorycznej.



Niech mi będzie wolno zacząć od tego, że w latach trzydziestych ludzie byli znacznie bardziej osiadli niż współcześnie. Rzadko podróżowaliśmy. Niedawno otrzymałem zaproszenie do Jerozolimy, żeby wygłosić godzinny wykład. W mojej młodości byłoby to nie do pomyslenia. Miałem w Krakowie rodzinę, odwiedzaliśmy ją raz do roku. Raz do roku, latem, wybieraliśmy się do Gdyni, żeby spędzić kilka tygodni nad morzem. Poza tym, nie ruszaliśmy się, jeździliśmy nie dalej, niż do Świdra albo Śródborowa. W rezultacie, byliśmy bardziej zakorzenieni w naszym rodzinnym mieście niż bywa to z ludźmi obecnie. Pamiętam rozmowy z kuzynami z Krakowa: wychwalałem piękno stolicy, w której mieszkalem, chociaż w retrospekcji muszę przyznać, że ich miasto było piękniejsze.

Kiedy przeprowadziliśmy się do Warszawy, miałem sześć lat. Trudno było o mieszkanie i przeprowadzaliśmy się, średnio, co dwa lata: pięć razy w ciągu dziesięciu lat. Nie byliśmy bogaci, ale zawsze mieliśmy służącą, która dla nas gotowała i sprzątała mieszkanie. O ile pamiętam, standardowe wynagrodzenie służącej wynosiło 30 tamtejszych złotych, albo sześć dolarów miesięcznie. Większość z nich były to wiejskie dziewczyny, które przeniosły się do miasta w nadziei znalezienia męża.

Każde z wynajmowanych przez nas mieszkań znajdowało się w takiej odległości od szkoły Kreczmara, żebym mógł ją przebyć na piechotę. Szkoła znajdowała się na rogu Wilczej i Marszałkowskiej. Wyróżniał ją fakt, że liczba uczniów-katolików i uczniów-żydów była mniej więcej równa. Byliśmy w dobrych stosunkach, przynajmniej do 1935 roku, chociaż nie było między nami kontaktów towarzyskich. W roku 1935, po śmierci Piłsudskiego, który nie cierpiał antysemityzmu, relacje między obu grupami się pogorszyły, nie bez zachęty ze strony rządu, z Obozem Zjednoczenia Narodowego, czyli OZONEM, na czele. Wspominam z niesmakiem rozmowy prowadzone podczas przerw między lekcjami, między katolickimi antysemitami a Żydami na temat „zażydzenia” Polski – rozmowy, w których udziału nie brałem.

Dla nastolatka, którym wówczas byłem, szkoła oczywiście stanowiła centrum życia. Byłem przeciętnym uczniem, często

karanym za złe zachowanie: na moim ostatnim świadectwie szkolnym widnieje przygnębiający rząddek „dostatecznych” z wyjątkiem „zachowania”, za które stopniem był zaledwie „dobry”. Jestem pewien, że moi nauczyciele zareagowaliby ze skrajnym niedowierzaniem na fakt, że dwadzieścia lat później zostałem mianowany profesorem w jednym z czołowych uniwersytetów świata. Moje niespełniające oczekiwań wyniki nie były skutkiem braku zainteresowania intelektualnego, ale bardzo ograniczonego programu nauczania szkolnego. Uczyliśmy się prawie wyłącznie polskiej literatury, polskiej historii i polskiej geografii, jakby poza tym świata nie było. Chciałem wiedzieć więcej: pamiętam, jak raz podczas lekcji przyłapano mnie na czytaniu Nietschego pod ławką. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego musieliśmy się uczyć rok po roku łaciny, języka martwego, albo próbować rozwikłać tajemnice trygonometrii, a nikt nam tego nie wytłumaczył.

Innym czynnikiem, który przyczynił się do moich słabych osiągnięć w szkole było to, że nasi nauczyciele dorastali pod władzą Rosji i odziedziczyli postawy po swoich carskich poprzednikach, co oznacza, że mieli bardzo mało zrozumienia dla psychologii nastolatków; karali zamiast starać się zrozumieć. Żaden z moich nauczycieli nie wziął mnie na bok, żeby w zaufaniu zapytać, dlaczego źle się zachowuję. Taka rozmowa z pewnością rozwiązałaby wiele z moich problemów.

Niemniej, mieliśmy kilku wybitnych nauczycieli. Jednym z nich był historyk Marian Małowist, który cudem przeżył Holokaust, a po wojnie nauczał w Uniwersytecie Warszawskim. Innym był geograf Jan Żabiński, który był dyrektorem warszawskiego ogrodu zoologicznego, a podczas wojny udało mu się, z wielkim dla siebie ryzykiem, uratować wielu Żydów.

Sądzę, że w tamtych czasach nie było gimnazjów koedukacyjnych: w każdym razie, szkoła Kreczmara była szkołą dla chłopców. O dziewczynach, na które patrzyliśmy z mieszkanką zaciekawienia i pogardy, wiedzieliśmy tyle, co nic. Osobiście po raz pierwszy nawiązałem z nimi znajomość, kiedy wstąpiłem do koledżu w Stanach Zjednoczonych.

Wracając do życia codziennego. Było bardziej sformalizowane niż obecnie. Pani, czy panu, nawet w głowie nie powstałoby, żeby pokazać się publicznie bez kapelusza, którego mężczyzna uchylał spotykając znajomą osobę. Całowało się panie w rękę.

Wymagano od nas, żebyśmy nosili granatowe mundurki szkolne. Na lewym ramieniu przyszyta była tarcza z numerem szkoły – o ile pamiętam, czerwona dla gimnazjum, niebieska dla liceum, które trwało dwa lata do matury. Tarcze były po to, żeby policja mogła zidentyfikować ucznia, gdyby wdał się w kłopoty. Szkoła Kreczmara miała numer 86. Z jakichś powodów, kwestią honoru było zdejmowanie tarcz, jak tylko znaleźliśmy się po szkole na ulicy. W każdej klasie byli specjaliści, którzy wiedzieli, jak przypinać je agrafkami. Władze szkolne odpowiadały na to wyzwanie, stawiając przy wejściu nauczycieli, którzy co rano sprawdzali każdego wchodzącego ucznia, ciągnąc za tarcze, żeby się upewnić, że tarcza jest przyszyta, a nie przypięta.

Raz w tygodniu, w poniedziałki, wdziwialiśmy zielone mundury Przysposobienia Wojskowego i ćwiczyliśmy trochę na dziedzińcu. Latem 1939 roku pojechaliśmy do Kozienic, żeby odbyć trzytygodniowe ćwiczenia wojskowe. To było ciężkie doświadczenie, szczególnie dlatego, że dawano nam bardzo proste jedzenie: o ile pamiętam, śniadanie składało się z czarnej herbaty lub czarnej kawy, do wyboru, przynoszonej w wiadrach do naszych koszar, i suchego chleba.

Tylko raz poszedłem w szkole na wagary. Pamiętam, jak siedziałem na ławce w Łazienkach, w otoczeniu matek z dziećmi i emerytów, czytałem powieść Karola Maya i czułem się bardzo dorosły.

Lata trzydzieste był to, oczywiście, okres narastającego napięcia na całym świecie. My, w Polsce, mieszkaliśmy między dwiema dyktaturami, obie dążyły do wojny. Po monachijskiej zdradzie Czechosłowacji, w listopadzie 1938 roku, nie miałem wątpliwości, że druga wojna światowa jest nieunikniona i bliska. W domu była mowa o tym, że powinno się mnie wysłać na nauki za granicę, ale nic z tych planów nie wyszło: w tamtych

czasach granice były hermetycznie zamknięte. Żył się w atmosferze ciągłego napięcia i nieustannie oczekiwano się, jaki kolejny ruch wykonają Hitler lub Stalin. Pamiętam, jak ojciec wpadał do domu, żeby posłuchać przez radio histerycznych majaczeń Hitlera, którym towarzyszył ryk jego nazistowskich zwolenników. Wiedziało się, że zbiera się na burzę, ale nic nie można było zrobić, żeby jej uniknąć.

Na koniec pozwólcie mi wspomnieć incydent, który zdarzył się któregoś dnia w październiku 1939 roku. Warszawa była już pod niemiecką okupacją i kiedy szło się ulicą często można było zobaczyć obce i znienawidzone mundury Wehrmachtu. Pamiętam, jak szedłem Krakowskim Przedmieściem i zatrzymałem się po drugiej stronie ulicy, naprzeciwko wejścia na Uniwersytet. Tam, przy bramie, pełniło wartę dwóch niemieckich żołnierzy. Obok mnie spostrzegłem dziewczynę, studentkę Uniwersytetu: miała białą czapkę z daszkiem, taką jak wielu studentów wtedy nosiło. Ta młoda kobieta szlochała cicho na widok tego, co zobaczyła, łzy spływały jej po policzkach.

Cóż, zrzędzeniem historii, tamci przez których ona płakała zniknęli; a my jesteśmy tutaj. Znaczy więc, że jest na świecie jakaś sprawiedliwość.

Dziękuję.

## **Profesor Richard Pipes' speech**

I would like to express my profound gratitude to the University of Warsaw for bestowing on me the degree of doctor *honoris causa*. I have several such doctorates, some from US universities, others from Polish ones, but that given me by this university is of special value because before the war I had lived in Warsaw and passing the university's buildings on Krakowskie Przedmieście often fantasized about being a student there. I also wish to thank all those present here today for sharing with me this memorable occasion.

When notified by the university of the honor it has seen fit to bestow on me, I began to consider what should be the topic of the talk I was expected to deliver on this occasion. I could have spoken on any one the scholarly subjects on which I have been recently working, such as the influence of the Mongols on Russia, for example, or Polish Sovietology. But after deliberation I decided not to do so because such subjects would be of interest only to a small minority. So I chose to speak about my childhood and youth in this city.

In eleven days I will be 87 years old and thus, what the Russians call a starik. Born in Cieszyn in 1923, I moved with my parents to Warsaw in 1929 and lived here until the cruel year of 1939, when we escaped the German occupation by fleeing, on forged passports, to Italy and from there to the United States. I should like to recall for the benefit of the vast majority of you gathered here today who are younger than I what life was like in pre-war Warsaw, an era of almost pre-historic antiquity.

Let me begin by saying that in the 1930's people were much more stationary than they are today. We traveled rarely. I have recently received an invitation to visit Jerusalem to deliver an hour's lecture. This would have been unthinkable in my youth. I had family in Cracow and we visited them once a year. Once a year, in the summer, we went to Gdynia to spend some weeks at the sea shore. Otherwise, we stayed put, traveling no farther than Świder or Śródborów. As a result, we were much more

rooted in our home city than people are today. I recall a conversation with my Cracow cousins in which I extolled the beauties of the capital city where I resided although in retrospect I must admit theirs was more beautiful.

When we moved to Warsaw I was 6 years old. Apartments were hard to get and we moved, on the average, every two years: five times in ten years. We were not rich yet we always had a maid who cooked for us and cleaned the apartment. As I remember, the standard maid's wage was 30 zlotys or 6 dollars a month. Most of them were country girls who moved to the city in the hope of finding a husband.

Each of the apartments we rented was within walking distance of my school, Kreczmar's, on the corner of Wilcza and Marszałkowska. The school was distinguished by the fact that the number of Catholic and Jewish pupils was approximately equal. We got along well, at least until 1935, although we had no social contacts. In 1935, following the death of Piłsudski who had no patience with anti-Semitism, relations between the two groups deteriorated rapidly, not without encouragement from the government headed by the Oboz Zjednoczenia Narodowego or OZN. I recall with distaste the discussions held during the intervals between classes between Catholic anti-Semites and Jews about the "zażydzenie" of Poland – discussions in which I did not participate.

For a teenager, which I then was, school was, of course, the center of life. I was a mediocre student, one often punished for misbehavior: my last school certificate reports a depressing string of "dostateczny" with the exception of "behavior" for which the grade is a mere "dobry." I am sure that my teachers would have reacted with utter disbelief to the fact that twenty years later I would be appointed professor at one of the world's leading universities. My disappointing performance was due not to lack of intellectual interests but to the very narrow school curriculum. We studied almost exclusively Polish literature, Polish history and Polish geography, as if there was no outside world. I wanted to know more: I remember being caught reading Nietzsche under the desk during a class.

I could not understand why we had to study, year after year, Latin, a dead language, nor try to unravel the mysteries of trigonometry, and no one gave us an explanation.

The other factor accounting for my poor school performance was that our teachers, who had matured under Russian rule and inherited the attitudes of their tsarist predecessors, had very little understanding for the psychology of teen-agers: they punished instead of trying to understand. None of my teachers ever took me aside to ask, in confidence, why I was misbehaving. Such a conversation would very have solved many of the problems that I had.

Nevertheless, we had some outstanding teachers. One of them was the historian Marian Małowist who miraculously survived the Holocaust and after the war taught at the University of Warsaw. Another was the geographer Jan Żabinski, who directed the Warsaw zoo and during the war managed, at great risk to himself, to save many Jews.

I believe that there were no coeducational gymnasia at the time: at any rate, Kreczmar was an all-boys school. We knew next to nothing of girls whom we observed with a combination of curiosity and contempt. Personally, I first became acquainted with them when enrolled in college in the United States.

To return to everyday life. It was more formal than it is today. A lady or a gentleman would not dream of appearing in public without a hat, which a man would tip on encountering an acquaintance. One kissed a lady's hand.

We were required to wear school uniforms, dark blue in color, on the left arm of which was sown on a shield (*tarcza*) with the school's number – red for the gymnasium and blue for the lyceum (*liceum*), the latter being the final two years of school before *matura*. Its purpose was to enable the police to identify a student should he get into trouble. The number for Kreczmar, as I recall, was 86. For some reason, it was a matter of pride to remove the shield as soon as we found ourselves on the street when school was over. There were specialists in each

class who knew how to attach them with safety pins (agrafki). The school authorities responded to this challenge by placing teachers at the entrance who checked each entering pupil in the morning by pulling on the shield to make sure it was sown, not pinned.

Once a week, on Mondays, we donned the green uniforms of *Przysposobienie Wojskowe* and did some drilling in the courtyard. In the summer of 1939 we traveled to Koźienice to undergo three weeks of military training. This was a taxing experience, especially since the food we were given was quite primitive: as I recall, breakfast consisted of a choice of dark tea or black coffee brought in buckets to our barracks, and dry bread.

I played hooky (*poszłem na wagary*) but once. I remember sitting on a bench in Łazienki, surrounded by mothers with their babies and emeriti, reading a novel by Karl May and feeling very grown up.

The 1930's were, of course, a period of rising worldwide tensions. We in Poland lived between two dictatorships both bent on war. After the Munich betrayal of Czechoslovakia in November, 1938, I had no doubt that World War II was inevitable and imminent. There was talk at home that I should be sent abroad for schooling but nothing came of these plans: frontiers were quite hermetically closed at the time. One lived in an atmosphere of permanent tension, looking constantly for signs of what Hitler or Stalin would do next. I recall my father rushing home to listen on the radio to Hitler's hysterical ravings accompanied by the bellowing of his Nazi followers. One knew that a storm was brewing yet could do nothing to avoid it.

To conclude, let me recall an incident that occurred some time in October, 1939. Warsaw was under German occupation then and as one walked the streets one saw frequently the unfamiliar uniforms of the Wehrmacht. I remember walking on *Krakowskie Przedmieście* and stopping across the street from the main entrance to the university. There, at the



gates, stood two German soldiers on guard. Next to me, I noticed a girl university student: she was wearing a white cap with a visor, such as many university students then wore. The young woman was quietly sobbing at the sight that met her eyes, and tears were rolling down her cheeks. Well, as history wanted it, they are gone and we are here. So there is justice in the world.

Thank you.



## Profesor Richard Pipes

wybitny historyk i politolog, badacz dziejów Rosji, ZSRR i Europy Wschodniej, a także problematyki bezpieczeństwa globalnego.

Urodził się w 1923 r. w Cieszynie, w rodzinie żydowskiej, silnie związanej z polską tradycją niepodległościową. Dzieciństwo i młodość spędził w Warszawie. W roku 1939 wraz z rodziną wyjechał do Stanów Zjednoczonych. Odbił studia historyczne na Cornell University, po których związał się

z Uniwersytetem Harvarda w Cambridge, gdzie w roku 1950 obronił doktorat. W 1963 r. objął w Cambridge katedrę i aż do przejścia na emeryturę (1996 r.) prowadził wykłady z historii najnowszej i politologii, w szczególności z dziejów Rosji XIX i XX w. oraz Europy Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej.

Prof. Pipes odegrał znaczącą rolę w świecie polityki. W latach 1980-1981 pełnił w Białym Domu funkcję dyrektora Departamentu Europy Wschodniej i Związku Sowieckiego w Radzie ds. Bezpieczeństwa Narodowego, stając się tym samym osobistym doradcą prezydenta Ronalda Reagana w sprawach dotyczących polityki zagranicznej.

Jest autorem kilkunastu książek poświęconych historii Rosji, w szczególności porewolucyjnej, w tym monumentalnej trylogii: „Rosja carów”, „Rewolucja rosyjska” oraz „Rosja bolszewików”.

Członek zagraniczny Polskiej Akademii Umiejętności, doktor honoris causa Uniwersytetów Śląskiego i Szczecińskiego. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi RP.